

Z perspektywy wózka. Gabaryty

Data publikacji: 7.09.2020 11:00

Zbiórki odpadów wielkogabarytowych. Cóż mogą mieć wspólnego z funkcjonowaniem osób niepełnosprawnych poruszających się na wózku inwalidzkim? Otóż mogą.

□

Wszyscy znamy z ulic naszych miast widok, kiedy w jakimś dniu przed domami, kamienicami, blokami pojawiają się sterty najróżniejszych najwyraźniej komuś już niepotrzebnych przedmiotów. Stare sofy, krzesła, szafy, zwoje dywanów czy linoleum, półki, półeczki, stoliki, a nawet stare wanny czy sedesy. Widok nie jest estetyczny, nikomu jednak to nie przeszkadza, gdyż wiadome jest, że śmietnisko na ulicy jest tylko chwilowo, bo właśnie ogłoszono dzień zbiórki odpadów wielkogabarytowych. Estetyka estetyką, jednak przechodząc obok tych rupieci na własnych nogach po prostu wymijamy stertę śmieci i idziemy dalej.

Tymczasem są osoby, dla których sterta ta jest nie do ominięcia, a ten odcinek chodnika nie do pokonania. Wyobraźmy sobie taką oto sytuację: chodnik oddzielony od brukowanej jezdni bardzo wysokim krawężnikiem, a wystawione odpady gabarytowe zajmują tak dużą część chodnika, że nadjeżdżający wózkiem niepełnosprawny nie jest w stanie ich wyminąć. Nie jest też w stanie - pomijając że tak czy tak byłoby to niebezpieczne – zjechać wózkiem z chodnika na jezdnię by zajęty odpadami odcinek chodnika wyminąć, bo krawężnik jest zbyt wysoki. Chodnik z kolei jest zbyt wąski, by dało się wózkiem zawrócić. I niepełnosprawny utyka w miejscu nie mając możliwości ani kontynuować jazdy, ani zawrócić.

Warto scenkę tą odtworzyć sobie w wyobraźni i wystawiając odpady wielkogabarytowe tak je ułożyć przy ścianie budynku, by pozostała część chodnika była wystarczająca, aby przejechać nią wózkiem inwalidzkim. Pojazd takowy ma szerokość około 70 cm, przy czym nie można oczekiwać od poruszającego się nim niepełnosprawnego, że da radę przejechać chodnikiem na którym pozostawiono mu raptem centymetr po każdej stronie.

(indi)